

Redakcja: Zawadzka 1. — Admistracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
 Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. w prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
 Odniesienie do domu 40 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Życie

Rok V, № 20. Łódź, środa 23 stycznia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz milimetry 6 - lamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz; drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł. dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
 Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Prawa traktatu handlowego z Niemcami

na posiedzeniu Rady Ministrów.
 Marszałkowi Piłsudskiemu udzielili wyjaśnień trzej ministrowie.
 Warszawa, 23. 1. (Od wł. k.) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera Bartla z udziałem marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad była sprawa traktatu handlowego z Niemcami. Na życzenie marszałka Piłsudskiego szczegółowych wyjaśnień o stanie rokowań udzielili ministrowie: Zaleski, Czechowicz i Kwiatkowski.

NOWY GROŹNY ROZŁAM

wśród rządców Rosji.
 Londyn, 23. 1. — Wiadomości, jakie nadeszły z Moskwy zdają się wskazywać na groźny rozłam w łonie sowieckich sfer rządzących. „Daily Chronicle” zamieszcza sensacyjne doniesienie swego korespondenta, wedle którego Kremle stoi w obliczu nowego, groźnego rozłamu o wiele bardziej poważnego, aniżeli ten który zakończył się zesłaniem Trockiego i Zinowiewa. Mianowicie Bucharin, móg rządu Stalina przeszedł do opozycji. Równocześnie Bucharin złożył wszystkie piastowane urzędy sowieckie. W ten sposób Stalin został osamotniony.

Bandyci

w pociągu № 415.
 Szajka zuchwanych opryszków spadła na podróżnych.
 Bydgoszcz, 23. 1. (od wł. k.) — Wczoraj między stacjami kolejowymi Kutnem i Świeżewicami, do pociągu o numerze 415, jadącego z Warszawy do Bydgoszczy, na miejscu, gdzie pociąg znajdował się w zwalniającym biegu, wskoczyło kilku opryszków. Wszyscy zaczęli rabować pakunki i różne przedmioty podróżnych. Nim pasażerowie zdążyli się zorientować w sytuacji, rabusie wyskoczyli z pociągu i zbiegli.

Wielka obława na bandytów

zakończyła się wspaniałym sukcesem policji.
 Sprawcy napadów w Konstancynie i Aleksandrowie ujęci.
 W połowie grudnia r. ub. opłoniła publiczna zaalarmowana została dokonaniem szeregu krwawych napadów bandyckich na terenie województwa łódzkiego. Wojewódzki Urząd Śledczy z całą energią przystąpił do wykrycia niebezpiecznej szajki. Ślady wskazywały, iż banda ta ukrywa się i grasuje przeważnie na terenie powiatu łódzkiego. Ścisłe dochodzenie stwierdziło, iż morderstwo mieszkańca Konstancynowa Kolnierza jak i napadu na dwór Słowika pod Aleksandrowem oraz zbrojnego napadu w Aleksandrowie na Wolkowicza dokonała jedna i ta sama banda.

Komendant policji na powiat łódzki, komisarz Nowak zaczął ostro tropić bandę, która wyczuwając groźbę jej niebezpieczeństwa przeniosła swą działalność na teren powiatu łódzkiego gdzie dokonała znowu całego szeregu zbrojnych napadów. I tu komendant policji powiatu łódzkiego, komisarz Kieroński działając wspólnie z okolicznymi komendantami powiatowych policji za cięsnął teren działania tej bandy. Wczoraj dokonano zbrojnego napadu w kolonii Chorzeszów gminy Wodzierady, powiatu łódzkiego, gdzie nieznanymi sprawcy po dokonaniu występku czynu zbiegli. Zawiadomiony o powyższym komisarz Kieroński zarządził pościg, zmobilizowawszy całą policję powiatu łódzkiego, zawiadamiając jednocześnie Wojewódzki Urząd Śledczy. Inspektor Nosek zarządził obławę i pościg na terenie powiatów sąsiadujących ze starostwem łódzkim. W obławie wzięły udział: policja mundurowa i śledcza, zmobilizowana na terenie powiatów łódzkiego, łódzkiego, sieradzkiego i brzezińskiego oraz Łodzi. Obława kierował inspektor Nosek przy udziale komisarzy Nowaka, Kierońskiego i Bertla. Ślady zлочwinców prowadziły do wsi Janowice na terenie posterunku Lutomińskiego, powiatu łódzkiego. Wieś została otoczona przez zwarte posterunki policji. Droga konfidencyjna dowiedziała się, iż iacw nieznanymi osobnikami znajdują się u miejscowego gajowego. Sprytni bandyci spostrzegli obławę i stawili czynny opór policji. Wywiązała się potyczka i dzięki spokojowi st. przodownika Malina, Władysława Wesołowskiego, komendanta posterunku Lutomińskiego, st. przod Barzyńskiego, komendanta posterunku w Aleksandrowie i posterunkowych: Chylińskiego, Romana, Nilsa, Feliksa, którzy czosząc się, dotarli do siedziby gajowego, obezwładniono dwóch bandytów, którymi okazali się: Adam Kaczmarek i Roman Strzeckiński, niebezpieczni przestępcy, kilka krotnie już karani długoletniemi ciężkimi więzzeniami za dokonanie szeregu napadów. Przewiezieni do Urz. Śledczego w pierwiastkowym badaniu policyjnym, przyznali się do wszystkich napadów, dokonanych w okręgu łódzkim.

Rokowania

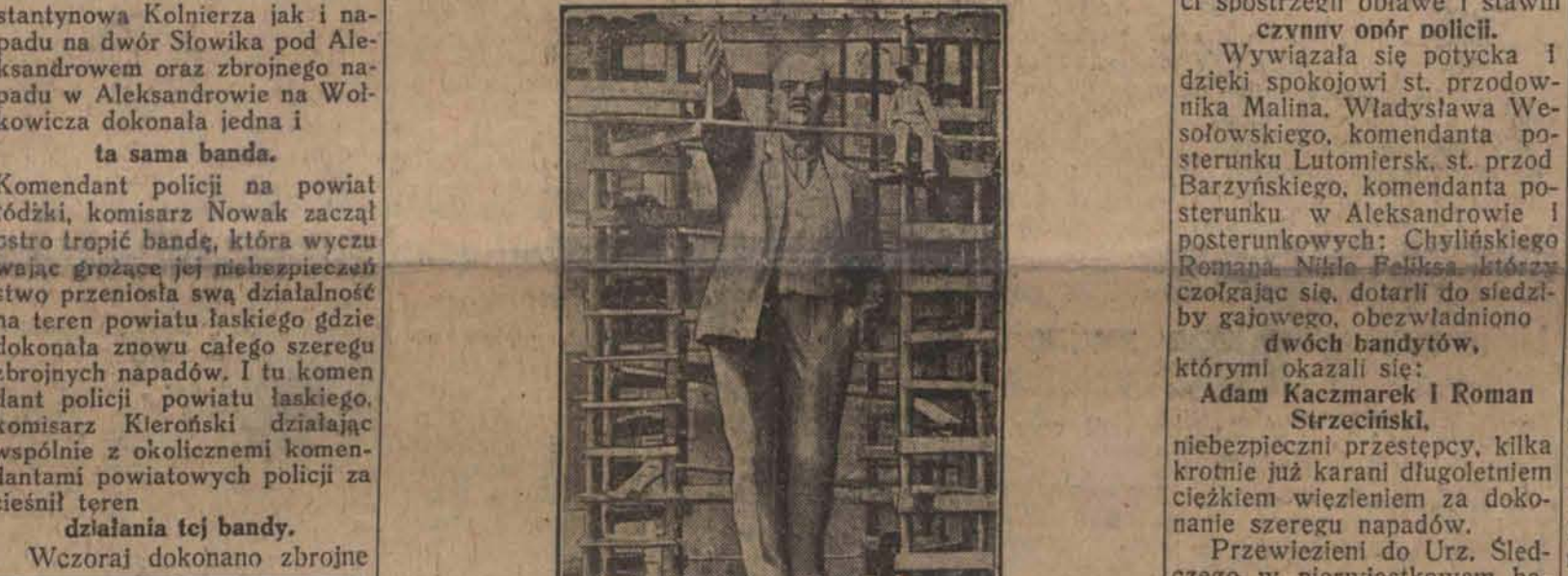
polsko - austriackie w Wiedniu
 w sprawie umów w lotnictwie.
 Warszawa, 23. 1. (Od wł. k.) Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu w austriackim ministerstwie handlu i komunikacji rokowania polsko - austriackie w sprawie umowy w lotnictwie. Ze strony polskiej biorą udział w rokowaniach pułkownik Filipowicz, Kunicki, major Romeyko i major Kwieciński. Rokowania będą ukończone w tym tygodniu.

Taksówka

na chodniku.
 Trzy osoby ranne. Zbrodniczy szofer zbiegł.
 Łódź, dnia 23. 1. — Przechodnie ulicy Nowomiejskiej był wczoraj w godzinach wieczorowych świadkami niezwykłego wypadku spowodowanego przez nadmierny temperament szofera. Ulicą tą pędziła taksówka, której jaźda przypominała spacer pływaka po wyścigu z restauracji. Sa mochód, kierowany niepewną ręką zataczał rozmaite łuki na jezdni i wreszcie w pobliżu numeru 27 wpał na chodnik. Trzech pasantów znikło pod kołami pijanej maszyny. Zanim świadkowie zorientowali się w sytuacji, szofer zjechał z powrotem na jezdnię i znikł na zakręcie. Na chodniku pozostały trzy ofiary niebywałego temperamentu szoferkiego, mianowicie: 62-letni Stanisław Chróścicki (Zakątna 4), 19-letni Mszczek Nusbaum (Krótka 6 Bałuty) i 48-letni Efrom Wilewski, (ul. Berka Joselewicza 6). Pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego. Policja prowadzi dochodzenie.

Posąg Lenina

Olbrzymi posąg Lenina, którego odsłonięcie nastąpi w dniu 22 stycznia r. b. w Moskwie, jako w piątą rocznicę jego śmierci.



Waga podróz wytrwałego sierżanta.

Dzielny polski motocyklista obleźdza rozmaite kraje dla propagandy wychowania fizycznego.
 Radomsko, 23. 1. — Wczoraj w Radomsku przejechał na motocyklu Edward st. sierżant, który posiada 60 procentowy, który w celach propagandy wychowania fizycznego objechał Francję, Rumunję, Włochy, Czechy, Niemcy, Belgję itd. Sierżant od powyższego w motocyklistę brał udział w międzynarodowych regatach motocyklistów na terenie Belgji i Holandji zdobywając II miejsce. W roku bież. E. Bogacki ma zamiar wziąć udział w wyścigach motocyklistów w Ameryce. Po chwilowym odpoczynku i zaopatrzeniu się w benzynę, ofiarowaną bezinteresownie przez magistrat, wytrwały mroźny motocyklista wyruszył w dalszą drogę, nie bacząc na zaspę śnieżną na naszych szosach.

My -- tytoń, oni -- wyroby włókiennicze.

Tranzakcje wymienne między polskimi eksporterami a sowieckimi organizacjami gospodarczymi.
 Warszawa, 23. 1. (Od wł. k.) W najbliższym czasie ma być zawarta między eksporterami polskimi a sowieckimi organizacjami gospodarczymi tranzakcja wymienna wartości 700 tysięcy rubli w złoście. Sowiety mają zakupić w Polsce wyrobów włókienniczych wartości wymienionej sumy wzajemian za to państwowy monopol tytoniowy nabytej rosyjski tytoń. Tranzakcji tej dokona towarzystwo handlu z Rosją „Polross”.

Niecodzienni goście.



Powyżej norweska para książęca (w środku zwiedzająca wystawę wschodnio-zachodnią w berlińskiej akademii sztuki).

Spragniony „Question Mark”.



Oto 72 beczki od benzyny których zawartość „spożył” tak bardzo „spragniony” amerykański samolot wojskowy „Question Mark” w czasie 150 godzinnego przebywania w przestworzach.

Laniucha 21 lutego r. b. stanie przed sądem.

Czy Laniucha będzie miał obrońcę?

Na ostatnim posiedzeniu sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 19 b. m. termin rozprawy adwocę przeciwko Laniusze został ustalony.

Obecnie przewodniczący wydziału karnego Sądu Okręgowego w Łodzi wyznaczył termin rozprawy głównej nieodwołalnie na dzień 21 lutego r. b. na godzinie 9 rano.

Sprawa odbędzie się w sali 6, gdzie za stołami sędziowskim zasiadzie trybunał w składzie następującym: przewodniczący Bronisław Witkowski oraz asesorsowie sędziowie: Feliks Fajt i Pniwski.

Przedstawicielem oskarżonego publicznego będzie podprokurator Herman, który, jak wiadomo, sporządził akt oskarżenia.

W związku z wyznaczeniem terminu rozprawy głównej, w dniu wczorajszym udał się do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie jak wiadomo przebywa Laniucha, sędzia W. Kozłowski który w kancelarii więziennej wręczył Laniusze akt oskarżenia oraz listę sędziów i prokuratora.

Obecnie Laniusze przysługuje zgodnie z art. 557 ust. 1 postępowania karnego, 7-dniowy termin do oświadczenia, czy żyje czy sobie, aby prócz osób wymienionych w akcie oskarżenia zeznawało na sprawie inne osoby w charakterze świadków odwołanych i czy żąda obrońcy z urzędu.

Powstaje kwestia, czy Laniucha zmieni swe pierwotne stanowisko, kiedy zrzekł się obrony z urzędu i czy obecnie zażąda obrońcy z urzędu.

Sejm powstańcom 1863 roku

Uroczyste przemówienie marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 23. 1. — Izba poselska oddała wczoraj hołd wielkiemu porywowi niepodległościowemu, jakiego naród nasz dokonał w r. 1863.

Po otwarciu posiedzenia marszałek Sejmu wygłosił przemówienie, którego Izba wysłuchała stojąc. Padły słowa:

„Wysoka Izbo! Dzisiejsze posiedzenie wypada w rocznicę powstania narodu polskiego

z r. 1863. Sześćdziesiąt sześć lat temu szlachetna garstka powstańców zerwała się do walki o wolność i niepodległość. Powstanie zostało przez carat krwawo stłumione, a wielkość i szlachetność ofiary własni rodacy przez długie lata uznac nie chcieli, przerażeni głęmi prześladowania, krew szlachetna, obłędna, wydała bujny posąg, który pokolenie szczęśliwym Dzień przedstawił nam, że składa hołd i czci ofiarom walki o wolność, za niepodległość, wo i życie narodu. Ciepłemu haterom walk z 1863 roku powstańcom!”

Głosy: Cześć!

—x—

Zagadkowe zajście w Warszawie.

Aresztowanie żony zmarłego artysty.

Warszawa, 23. 1. — W nocy pełniący służbę policjant zauważył, że na pustym placu po rezebrany domu zajechał samochód i jakaś kobieta wyczołgała z niego

zwłoki mężczyzny. Policjant zatrzymał samochód. Okazało się, że zmarłym jest 27-letni Jan Kserowski, artysta malarz, kobieta zaś Józefina M. żona bogatego właściciela ziemskiego. Zznała ona, że Kserowski przychodził do niej często pod nieobecność męża i że w sobotę dostał

ataku serca. skutkiem czego zmarł. Nie wiedząc, co ma ze zwłokami począć, dała pani M. stróżowi 1000 zł., ten zaś wynalazł szofera i zwłoki wywieziono. Mimo, że lekarz stwierdził, że Kserowski istotnie zmarł na atak serca, Józefina M. aresztowano.

24 trupy w katastrofie ulicznej przy zderzeniu autobusu z tramwajem.

Nowy Jork, 23. 1. — W miejscowości Bellevue (stan Ohio) wydarzyła się wielka katastrofa. Autobus pasażerski, zdążający z Filadelfii do Chicago, zderzył się na zakręcie ze znajdującym się w pełnym pedzie tramwajem.

Autobus przecięty został na 2 części, a tramwaj wyskoczył z szyn. 24 osoby znalazły śmierć na miejscu, wiele zaś jest ciężko rannych.

Wypadki i zdarzenia w ubiegłej dobie. Sejm uchwalił specjalny regulamin dla przeprowadzenia rewizji konstytucji. Mocą tego regulaminu każdy wniosek rewizyjny musi być opatrzony 111 podpisami, a więc regulamin stwarza gwarancję poważnego traktowania sprawy.

Wczoraj w Sejmie odczytano nagły wniosek klubu narodowego, domagający się ustąpienia ministra Cara. Wniosek ten marszałek postawił na najbliższym posiedzeniu Izby.

Posłowie żydowscy z Małopolski nie chcą ponosić odpowiedzialności za wystąpienia posła Grynbauma.

Istotnie wczoraj na posiedzeniu plenarnym sejmowego koła żydowskiego rozegrała się ostateczna już tym razem walka pomiędzy zwolennikami posła Grynbauma i posła dr. Reicha, w rezultacie której zwolennicy tego ostatniego opuścili zebrane i oświadczyli, że za politykę koła żydowskiego w Sejmie nie biorą odpowiedzialności. Fakt powyższy komentowano w Sejmie jako rozłam. Posel dr. Reich oświadczył, iż w obecnych warunkach współpraca z resztą koła żydowskiego pod wodzą posła Grynbauma stała się dla galicyjskich posłów żydowskich niemożliwą.

Warszawski świat artystyczny został poruszony w dniu wczorajszym w godzinach południowych wiadomością o śmierci dwóch znakomych artystek polskich s. p. Wiktorji Kaweckiej i żony Juliusza Osterwy, p. Ireny Wandy Osterwy. Obie artystki zmarły na zapalenie płuc, jakie wywołane zostało w następstwie ciężkiej grypy.

W związku z zamówieniem, jakie rząd polski poczynił swego czasu w brukselskiej mennicy, przybyli do Warszawy dwaj dyrektorzy tej mennicy celem uzgodnienia sposobu wykonania obalunku.

Zamówienie powyższe ma być wykonane w ciągu r. b.

Jednocześnie dowiadujemy się, że mennica państwowa w Warszawie wybiła dotąd około

miljona sztuk 5-złotowych, przy czym już kilkadziesiąt tysięcy przekazanych do Banku go. 5-złotówki srebrne dowiadujemy, puszczane w obieg w lecie r. b. około 5 milj. sztuk.

Wszyscy przeciw ambulatoryjnemu leczeniu w Kasach Chorych.

Z Poznania donoszą: W niedzielę odbył się w Poznaniu ponowny zjazd przeszedł i mężów zaufania wszystkich za wodowych związków lekarzy z zachodniej Polski, na które przybyło około 100 osób. Na zjeździe tym obradowano nad wytworzoną sytuacją, w związku z zatargiem z Kasami Chorych. Po dłuższych debatach, w których stwierdzono jednomyślnie i solidarność nietylko wśród lekarzy w b. zaborze pruskim, ale i w innych dzielnicach Polski, zjazd stwierdził, iż żądanie Związku Kas Chorych godzi w stan lekarzy, wobec czego stanowisko lekarzy w dalszym ciągu nie ulegnie zmianie.

Przeciwko leczeniu ambulatoryjnemu wypowiedziały się poważnie instytucje i organizacje w Poznaniu, jak stowarzyszenie urzędników poznańskiego samorządu wojewódzkiego, Wielkopolska Izba Rolnicza, Izba przemysłowo-handlowa, Izba rzemieślnicza, Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych, Związek Pracodawców, Związek Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych i szereg innych.

Surogat bawełny hodowany będzie i w Polsce.

Związek Przemysłu Włókienniczego komunikuje następującą wielce interesującą wiadomość:

„Z pism zagranicznych dowiedzieliśmy się o odkryciu rośliny, zawierającej włókna o właściwościach, podobnych do bawełny. Doświadczenia, poczynione w Anglii przez 8 lat, wykazały rzekomo, że roślina ta nadaje się do hodowania również w klimacie strefy umiarkowanej i że włókno z niej dobyte, zastępuje

grubsze gatunki bawełny. Ponieważ nadto doszło do naszej wiadomości, że firma angielska, przeprowadzająca doświadczenia i eksportująca plantacje, zawarła już pewne umowy z innymi krajami, jak Czechosłowacja, Austria, Niemcami i t. d., zwróciliśmy się do niej z prośbą, aby wcieliła z nami w kontakt, co do realizacji powyższego odkrycia na terenie Polski. W odpowiedzi na propozycję tę otrzymaliśmy od prezesa firmy odpowiedź, w której zawiadamia nas, że wywieźdza do Egiptu i do powrocie swoim, który w stan w połowie lutego urządzi w Polsce konferencję dla bliższego omówienia tej sprawy.”

—x—

Sowieckie obietanki — cacanki. Uchwała polskiego związku stowarzyszeń wierzycielskich.

Warszawa, 23. 1. (od wł. kor.). — Polski związek stowarzyszeń wierzycielskich uchwalił wystąpić do rządu

w związku z ożywionymi negocjacjami ZSSR, by poruszona była kwestia uregulowania dawnych wierzycielności.

Chodzi tu o należne obywatelom państwa polskiego sumy pozostawione w Rosji, lub też wywiezione podczas wojny. Na mocy traktatu ryskiego rząd Sowiećów zobowiązuje się je uregulować.

Dotyychczas jednak tego nie uczyniono.

Chwiali wystąpić do rządu

w związku z ożywionymi negocjacjami ZSSR, by poruszona była kwestia uregulowania dawnych wierzycielności.

Dotyychczas jednak tego nie uczyniono.

Już prawie normalny ruch kolejowy w Polsce.

Przepyszna choć mroźna pogoda.

Po ustaniu śnieżyce nastąpiło wy pogodzenie, co przy silnym mrozie sprawia, że zima polska w słońcu stwarza wszystkie możliwości już nietylko uciech sportowych, ale

poprawy zdrowia, co się już dobitnie zaznaczyło. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że zdrowotność w stosunku do tygodnia ubiegłego za znacza się olbrzymim odsetkiem. Ludzie naogół zdrowieją z zakatarzeń i grypy, a ruch na wolnym powietrzu wzmacnia zdrowie i siłę.

Charakterystyczna jest niestabilna zmienna temperatura, która w ciągu jednego dnia znacząco bardzo często i znaczne wahania. Temperatura ta naogół wykazuje zmiany na plus i minus.

Co do sytuacji na kolejach, to znacznemu polepszeniu uległ

ruch kolejowy w dyrekcji warszawskiej, gdyż tylko mała ilość pociągów przychodzi z opóźnieniem i to nieznacznie. W dyrekcji katowickiej koleje pracują także normalnie, pewnie niedomagania za znaczą się w pracach przetokowych. W dyrekcji lwowskiej i stanisławowskiej szwankuje ruch na kolejach wąsko-torowych. W dyrekcji gdańskiej w dalszym ciągu zamknięta linja Puck — Krokowo.

Co do ruchu na szosach, to sytuacja ciągle jeszcze jest w wielu miejscowościach rozpaczliwa.

Np. na Pomorzu nie zdołano usunąć zasp śnieżnych, gorzej jest na Kresach z braku materiału technicznego i olbrzymich zasp komunikacja jest w dalszym ciągu utrudniona.

—x—

Niepożądani goście na plebanji.

Złodzieje „odwiedzili” chorego księdza.

Lwów, 23. 1. (od wł. kor.). W Łańcutie dokonano ubiegłej nocy

napadu rabunkowego na plebanję, mieszczącą się w śródmieściu. O godz. 1-ej w nocy dwóch zamaskowanych bandytów wtargnęło na plebanję do sypialni proboszcza Mazauka, który

leżał chory. Bandyci otworzyli szuflady i zrabowali 526 złotych z proboszczowi, 510 złotych z kasy parafialnej i 3 złote zegarki.



Biedny król perfum.

Nocy wczorajszej niewykryci dotąd sprawcy wtargnęli do głównego biura fabryki perfum Coty'ego i rozprużyli kasę zrabowali przeszło milion franków. Rycina przedstawia Coty'ego w karykaturze.

—x—

Baczność kinomani! Wkrótce największy przebój sezonu! Za kulisami cyrku (Śladami Tygrysa)

podobnej sensacji Łódź jeszcze nie oglądała. Lwy, tygrysy, słonie, lamparty i t. p. wkrótce kino „CZARY”



Rod la Rocque, bożyszczko kobiet, w filmie Kolosa „Tajemnica nocy balowej”.

Nr. 20
Angielki
swej ek
niekiedy
aż
Do taki
mimo m
ez księ
nia dam
nych z
erdzian
Ciepł
i mody.
riery
le i szpi
dobnie
zmieni
nak daje
falskim
O jeden
padków
skie.
Przed se
ie znana
d. żona
vca, któ
fabryka
rzekupio
odniczk
sierść
pronożn
elus par
pił czape
itego km
Daremnie
kant zapu
nie m
ske wyko
materiału
wiadczy
wórk klan
sona e
o nkocho
inny k
peczka.
ajomi
ajka
k
la plażac
ala band
po naw
temi da
morzem
topli
nie mo
zy. Topi
ety w ta
ób, by p
wypadk
strożność
Policja w
ty i urza
czoro obl
morza k
na zdecy
nie młodzi
nie ludz
zki, rekr
starszy
Oczyw
nie wiedz
niebezpie
Policja w
plener p
płone na
policja z
wó zlikwi
jej cz
nac.
przech z
ym rdow
skazano
braku
osadzono
WINGO A
zerwo
Czerwo
Siles Bla
one dloni
te je, zakr
ary cz
dług wpatry
zdawał
nym. Pot
nym pal
w środek
roboku.
Widzi p
zy w świe
cegly. Sz
orem pow
ó inny za
rankami, V
nego stop
warjatów
Blackm
leów i na
Opowien
które C
to tkwi w
łodę o tyl
że nap
wierzy.
ędzie mi

Ten potwór kłamie!...

Psie czapeczki.

— To prawda — potwierdza nieszczęśliwy fabrykant — ale kolor dostarczonej sierści musiał się zmienić skutkiem działania wysokiej temperatury.

Sędzia wydał wyrok uwalniający fabrykanta, co doprowadziło Angielkę do takiej wściekłości.

że rzuciła się na wychodzącego z sądu przeciwnika i doraźnie go ukarała. Fabrykant ledwie z trudnością wyswobodził się z rąk rozsierdzonej niewiasty, ale przysięga iż nigdy w życiu nie nawiaże stosunków handlowych ze zbyt wielkimi elegantkami.

Flaszeczka z tustym płynem.

Jubileusz świeczki łojowej.

Cyganeria Montparnasse'u znajduje zawsze odpowiednią sposobność, aby sobie dostarczyła przyjemnej zabawy.

Nawet jubileusze naukowe muszą się podporządkować temu celowi. Przed stu laty zdarzyło się po raz pierwszy, że

została zapalona świeczka łojowa i w ten sposób duch ludzki świecił nowy triumf.

Cyganeria oświadcza, że ojciec Chevreul, wynalazca świeczki, był sam „cyganem” i że świeczkę wynalazł tylko tak... mimochodem. Życie jego zmierzało właściwie do innego

celu. Staral się on znaleźć drgi, które prowadzą do uzyskania szczęśliwej i

radosnej długowieczności. I to mu się rzeczywiście udało. Chevreul zmarł jako stuletni starzec.

Odkrycie łojówki dokonało się wśród bardzo ciekawych okoliczności. Właściciel pewnego laboratorium p. Vanquellin otrzymał pewnego dnia z miasta Rouen flaszeczkę, która zawierała coś tustego. Ten, który przysłał tę flaszeczkę, zażądał, aby ową substancję poddać na analizę. To się jednak nie stało. Flaszeczkę odstawiono w kącie. Dopiero w pół roku później zwrócił na nią uwagę młody Chevreul. Zauważył ku wielkiemu zdumieniu, że w środku tustej masy skrytykowała się jakaś

żółtawa substancja.

Teraz sprawa zaczęła interesować młodego fabrykanta. Poszedł do sławnego uczonego Gay-Lussaca i przy jego pomocy odkrył w dwa lata później świecę łojową.

Fabrykacja tych świec okazała się znakomitym interesem i przyniosła wynalazcy wiele pieniędzy. Teraz mógł Chevreul rozpocząć swoją właściwą drogę życiową. Napisał książkę

„Jak można dożyć stu lat”? Książka miała znaczne powodzenie...

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
 czynna od 8 rano do 9 wieczór
 od 11-12 i 2-3 przyjmują kobiety
 lekarz
 w niedziele i święta od 9-2 pp.
 Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
 Konsultacje z neurologiem i urologiem.
 Gabinet światło-leczniczy.
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Cały naród turecki chodzi do szkoły.

Przeszłość i terażniejszość Turcji.

W zdebronizowanej Stolicy.

Wycieczka, która dwadzieścia kilka lat temu zawiązała się w towarzystwie kilku dziennikarzy

nad brzegi Bosforu pozostawiła niezatarte wrażenie. Feeryczna iluminacja Bosforu z racji urodzin sułtańskich zakwiecone chwylkiem przesuwały się Turczynki, klótnie greckiego dragomana z tureckimi strażnikami światła, parszysze, wychudłe, setkami włóczące się psy, cyganki tańczące na murach fortecznych miasta zmysłowa i wstępnie tanciec brzucha, piniacze się, wyjący derwisze, a przedewszystkiem Abdul Hamid z mieniącą się w kolorach teźw brodą, opasłi ministrowie w mundurach kapiących od złota, jak pieski biegnący przy jego powozie, gdy wracał ze selamiku i wiele, wiele innych szczegółów tajemniczego wschodu zapadły się

w przeszłość bezowrotnie. Obecnie pozostał tylko cudowny krajobraz i Stambul, przeobrażający się w może bardziej kulturalne bardziej współczesne, ale stanowczo mniej malownicze, mniej zajmujące, mniej tajemnicze miasto.

Czego nie dokonał zab czasu, to przyspiesza niestrudzona energia Ghazi Kemala Paszy, który chciałby kraj i lud zreformować w jak najkrótszym czasie. Po przyniesieniu w wprowadzeniu łacińskiego alfabetu otwarto „szkoły wieczorne”, w których mężczyźni, kobiety i dzieci w wieku od lat 15 do 40 pobierać będą naukę. Mehmed Emin Bey, dyrektor wychowania, coś w rodzaju ministra oświaty oblicza frekwencję tych szkół na

blisko półmilionu.

Poza tem 630.000 uczniów uczy się nowego alfabetu w 6150 szkołach ludowych, podczas gdy 34.000 chłopców i dziewcząt uczeszcza do szkół średnich, których jest 70.

Jaki wpływ na reformatorskie zapędy Ghaziego będą miały wypadki w Kabilu i czy muzułmanom tureckim nie dojdą otuchy powodzenie powstańców afgańskich, okaże bliższa przyszłość. Zmiany tak radykalne przeprowadzić się dziś nie da bez zaburzeń i bez trudności. Już teraz władze natrafiły na ślad tajemnego stowarzyszenia, które postawiło sobie za cel gwałtem prze-

szkodzić reformom. Spiskowcy sprzeciwiają się skasowaniu zasłony kobiecej.

usunięciu liter arabskich i wprowadzeniu łacińskiego alfabetu. W związku ze spiskiem i projektowanym zbrojnym buntem rząd nakazał szereg aresztowań. Główna organizatorka spisku jest Kadrieh Hanoum żona egiptkiego lekarza.

Religia i kultura muzułmańska nie są jednak tak stare, by nie przykrywały śladów starożytności, ciekawszej jeszcze przeszłości. W Konstantynopolu roi się dziś od archeologów, badaczy bizantyjskiej historii miasta. Sposoby uczonej odmienne są od tych, jakie stosuje się przy innych robotach wykopaliskowych. Zamiast łopatki i oskarda potrzeba często pa

sa do pływania, zamiast bluzki robotniczej — kostiumu pływackiego.

Turcy przy grobach sławnych sułtanów i sułtanek budują piękne pamiatkowe studnie, zasilane wodą z bizantyjskich cystern. W czasach bizantyjskich pałac cesarski, świątynia św. Zofii, budowle publiczne i mniejsze kościoły posiadały swoje własne cysterny. Zda-

niem archeologów miały one także ujemniać niebezpieczeństwo

trzęsienia ziemi.

Turyści mogą oglądać dwie cysterny bizantyjskie. Jedną — Yeni Batan Serai, czwili zapadnięty pałac, zbudowana przez cesarza Justyniana. Dach tej rozległej krypty oparty jest na 336 marmurowych kolumnach, ustawionych symetrycznie w dwudziestu sześciu rzędach. — Kolumny w wysokości sześciu metrów. Cicho płynie łódź po basenie oświetlonym niedostatecznie elektrycznością, przemyka się między kolumnami, znów wysuwa na środek, krąży po powierzchni, zajmującej 140 metrów długości a siedemdziesiąt metrów szerokości.

Drużyna cysterna, znana w Turcji jako Bin Bir Direk, albo cysterna tysiąca i jednej kolumny wyszła już dawno. Jest tak wielka, jak kościół Notre Dame w Paryżu, a dach jej wspiera 16 rzędów kolumn.

Dr. med. Niewiażski
 przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
 Tel. 59-40.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Naświetlanie lampą kwarcową.
 Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dwie plagi ludzkości.

Wojna i palenie papierosów.

Amerykańskie pisma donoszą, że Henryk Ford pisze nową książkę, która skierowana jest przeciwko

dwom plagom ludzkości: przeciwko wojnie i paleniu. Doprawdy jest rzeczą godną podziwu, że ten człowiek, który jest tak niesłychanie zajęty ma jeszcze czas na zabawę w literata. W związku z paleniem podaje Ford w swej książce, której urywki ukazały się w pewnym dzienniku nowojorskim, ciekawe szczegóły autobiograficzne. „Zacząłem palić, pisze Ford — gdy miałem lat 23. Stało się to w związku ze złamaniem nogi.

Zmuszony przebywać bezczynnie w łóżku, nudziłem się okropnie. Wówczas zacząłem

palić. Wyzdrowiałem niebawem, ale przy paleniu już pozostawałem. I odtąd palenie stało się dla mnie nałogiem, którego żadną miarą nie mogłem wyko-

rzenie. Doszedłem do tego, że wypalałem dziennie około setki papierosów.

To jednak wpłynęło bardzo ujemnie na moje nerwy tak, że postanowiłem wreszcie odzwyczaizić się od palenia. Miałem wówczas lat 45 i nie przyszło mi to z

zbyt wielką łatwością. Ostatecznie jednak potrafiłem zdobyć się na ów wysiłek woli i dziś jestem przekonany, że moją rażność fizyczną i umysłową zawdzięczam m. in. temu, że przestałem palić...”

Oryginalna kwesta.



Ostatnio w Rio de Janeiro odbyła się oryginalna kwesta uliczna. Kwestujące panie obowiązane były tańczyć z ofiarodawcami.

Spojrzał chłodnymi oczyma gdzieś w przestrzeń i poprawił się w fotelu.

— Mniejsza z tem, kiedy się to działo. Byłem wtedy reporterem jednego z większych pism stolicy. Pamiętnego dnia redaktor polecił mi udać się do Czerwonego domu. Rozumie pan — interwju z naczelnym lekarzem, kilka rozmówek z chorymi — wrażenie ogólne — parę lekkich zaciekawiających impresyj — czytelnicy to lubią. Wylegitymowaawszy się w bramie, wchodziłem na szerokie, wyciepane szorstkimi matami schody bez specjalnego uczucia.

Blackmore zawiesił na chwilę głowę i ściągnął brwi jakby koncentrując uwagę na czemś dla mnie niewidzialnym.

— Ostrzegam pana — ciągnął dalej — zawsze tak jest, kiedy się ma stać coś ważnego.

W obszernym przedsiönku i poczekalni nie było nikogo. W oczekiwaniu na jakąś żywą istotę, której mógłbym wręczyć swoją kartę, chodziłem po pokoju. Spacerowałem od drzwi do okna po wąskim szlaku zielonego chodnika. Doszedłem właśnie do drzwi i zawróciłem na pięcie.

Nagle — wie pan — w sposób najzupełniej nieoczekiwany usłyszałem za sobą odgłos skradających się kroków. Obejrzałem się. Stało przedemną dwóch rosyłych pielęgniarzy w białych fartuchach. Patrzyli w sposób, który mnie, gościami w Czerwonym Domu — wydał się co najmniej dziwnym. Jeden z nich podszedł do mnie tak blisko, że musiałem cofnąć się o krok.

Twarz jego o zwierzęcych smętkach i blisko siebie osadzonych oczach rozplynęła się w bezmyślnym uśmiechu. Wszystko to trwało krócej niż sekundę. Już w następnej sekundzie uczułem się schwyconym za rękę z siłą, o jakiej nie miałem dotychczas pojęcia. Jednocześnie wepchnięto mi do ust jakąś szmatę.

Pomimo gwałtownego mojego oporu pielęgniarze wywekli mnie z pokoju i poprowadzili ko ryzarzem o niezliczonej ilości drzwi nabijanych olbrzymimi cwičkami i zaopatrzonych w żelazne sztaby. Jedne z tych drzwi otwarto i wepchnięto mnie przez nie, natychmiast zaryglowując z zewnątrz.

Zatoczyłem się niepewnie.

Nogi zgięły się podemną od ciężaru głowy i fioletowych kół w oczach. Staralem się skupić za wszelką cenę i okrucieństwem świadomości, przypomnieć sobie co zaszło w ostatnich sekundach.

— Ha — ha — ha — zarechotał nagle jakiś idiotyczny śmiech, wynurzający się z półmroku.

Uczułem przerywy ból pod czaszką. Szeroko otworzyłem oczy, coraz szerzej. Na tle gęstej szarej ściany w obramowaniu czarnych smug ciemności, ujrzalem, wie pan kogo?

— ? Ach to było straszne. Jak w lustrze najwyraźniej ujrzalem — siebie. Czy pan uwierzy, że ten człowiek i ja byliśmy podobni do siebie, jak dwie sztuki jednakowej monety. Byłem bliski obłędu, kiedy owo moje drugie ja wyslizgnęło się jakby — z ram lustrzanych i zaczęło mnie oglądać tak, jak małe dzieci oglądają nieznanego gościa. A przytem jakieś rżenie zamiast śmiechu — głosem jak gdyby szarpniętym z mojego własnego gardła — chłustało mi prosto w twarz i bolało dotkliwie.

Chichot powoli oblepiał mnie

ze wszystkich stron, podskakiwał do oczu, groził, to znów rozpylał się w dzwoniącą ciszę. Czułem się omotany jakąś niewidzialną siecią niemocy.

— U — a — ha — ha — zawyla ciemna masa głosem pierwotnego człowieka, któremu udało się wzniecić ogień.

Drgnąłem. Ten bestjałski krzyk otrzeźwił mnie dostatecznie, abym mógł opanować sytuację. Teraz dopiero zdałem sobie sprawę, że był to krzyk — triumfu. Tak, zwycięstwo było po jego stronie. Zimny pot wystąpił mi na czoło. Zacząłem rozważać: ja — zupełnie normalny człowiek mam dzielić los zdecydowanego wariata przez przypadek, przez zwykłą omyłkę. A jednak ten porykujący idiotą jest ludzako podobny do mojej ostatniej fotografii. Tak. To straszne. A może to tylko halucynacja?

Tępy ból w okolicy lewego ramienia zapewnił mnie, że tak nie jest. Szarpnąłem mocno całym ciałem — i w zębach mego prześladowcy zostały strzępy marynarki. Uczułem, jak nerwy zadrgały mu nieprzyjemnie i fa-

ława. Miałem wrażenie, jakbym nagle stracił wagę i uniósł się do góry. Nawet nie wiem, jak to się stało. Wiem tylko, że schwyliłem go mocno za gardło i — zacząłem dusić. Jakis ludzki ryk rozdarł na moment ci-
szę i szary półmrok. To — rozumiem pan — wystarczyło. Przybiegli. Znow ci sami — o bezładnie tępych twarzach i głu-pawym uśmiechu. Zostałem sam

A potem wiele, wiele miesięcy ponurych jak stryczek skazańca i czerwonych od mych oczu nabiegłych krwi.

— A ten prawdziwy idiotą? Co się z nim stało?

— Hm... wypuścili go poprostu na wolność. Przyjęli mnie właśnie za niego. Dopóki się wszystko nie wyjaśniło. Ale cóż...

— Tak... to naprawdę straszne.

— Teraz pan rozumie dlaczego (tu z namaszczeniem zdjął młeki piśniowy kapelus i wskazał na srebrne pasmo włosów dokładnie przylegających do jego głowy) — dlaczego to się stało.

Czerwony dom.

— Czerwony dom? Pan nie

Siles Blackmore podniósł głowę dłoń do góry i rozszerzył je, zakreślił w powietrzu słaby czworobok. Przez niego wpatrywał się w kształt, który zdawał się być dlań winnym. Potem tknął wypranym palcem w powietrze w środek imaginowanego czworoboku.

— Widzi pan? Najwzajemniej w świecie dom z czerwonymi ścianami, w którym czorem powycinał ktoś okna, osłony zakratował i zastawiał. Więzienie? — Do którego stopnia tak. Każdy wariatów jest więzieniem.

Siles Blackmore strzepnął coś z rękawa i na chwilę zamyslił

— Opowiem panu przygodę, którą Czerwony dom tak mocno tkwi w mojej pamięci. — Do tego nieprawdopodobnie, że napewno pan w nią uwierzy. — Zresztą na tem nie zależy.

— Zresztą na tem nie zależy.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Gdy w czasie wojny ryknęły działa pod Warszawą — zamilkła wspaniała orkiestra sławnej operetki warszawskiej, artyści rozpięchli się w nicotę obróciła się warszawska impreza operetkowa. Wznawiana później kilkakrotnie operetka — nigdy nie odzyskała dawnego blasku. Obecnie utworzyło się w Warszawie konsorcjum, mające na celu restytuowanie operetki w całym jej dawniejszym splendorze. Przystąpiono dlatego do wykończenia gmachu dawnego „Panoramy”. Roboty są już w takim stadium, że od przyszłego sezonu Warszawa będzie mogła znowu podziwiać swą operetkę.

W salonach rady miejskiej odbył się pod protektoratem p. prezydentowej Mościckiej bal jubileuszowy AZS-u warszawskiego. W skład komitetu honorowego weszli: minister Świątlicki, rektor Uniwersytetu prof. Przychocki, rektor Politechniki prof. Świętosławski, rektor S. G. G. W. prof. Mikulowski, rektor W. S. H. prof. Markowski, prezes rady miejskiej Jaworowski i prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński.

Według danych stołecznej Kasy Chorych i inspekcji sanitarnej w chwili obecnej liczba chorych na gripę w stolicy wynosi około 100 tysięcy osób. Najwięcej wypadków grypy zanotowano na przedmieściach, w dzielnicy wolskiej, na Ochocie i Mokotowie.

Biuro regulacyjne Magistratu przystąpiło do opracowania planu wzorowej dzielnicy Warszawy. Dzielnica ta byłaby wybudowana według zgóry wyznaczonych projektów, byłaby wyposażona w budowlę mieszkalną, odpowiadającą wymaganiom współczesnej higieny, najlepsze środki komunikacyjne, parki etc. Wzorowa dzielnica powstałaby na Mokotowie.

Sprawa podwyżki taryfy samochodowej uległa zwłoce albo wtem wniosek Magistratu, przesłany do rady miejskiej nie może być obecnie rozważany przez komisję finansowo-budżetową rady, która w przyspieszonym tempie kończy debaty nad budżetem miasta na r. 1929/30. Delegacja związków właścicieli drożek samochodowych uda się w przyszłym tygodniu do prezydium rady miejskiej w celu przedstawienia konieczności przyspieszenia załatwienia tej sprawy.

Magistrat wystąpił do Ministerstwa Spraw Wojskowych w

Dr. med. H. LUBICZ
powrócił
ulica Czelestańska 43. tel. 41.32.
Specialista chorób skórnych, wenerycznych i mocznicowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8.

TULJAN KRZEWIŃSKI. 79)
JADZIA z ZAULKA.

Powleść.
„Jestem dziwak” — myślał Ludwik — „Jestem dziwak i nie żałuję tego. Uciekłem tu nad Wisłę z góry. Ale to jeszcze za blisko. Precz stąd na zawsze. I ojciec mój emigrował kiedyś także, jak ja teraz. Widać są ludzie, którzy nigdy nie przystosują się do istniejących warunków świata cywilizowanego. Dziwacy...”
Szepnął Ludwik na końcu i poszedł w stronę powoju swego „locum”, rozdeptując coraz gęściej padające śnieżyńki na wyboistych, nierównych brukach chodników peryferii wielkiego miasta.

XXXVI.
Jadzia jest już znow od paru dni w Łodzi. Mieszka w hotelu. Ludwik zamieszkał u siostry. Bywa on co dzień w hotelu, aby zabrać Jadzię na obiad, lub kolarce.
To są ostatnie chwile, w których Ludwik używa jeszcze dobrodziejstw warunków, w jakich los kazał mu się urodzić nigdy dotąd.
Zakomunikował Jadzi, iż

sprawie przekazania władzom miejskim szeregu placów w Warszawie, zagrożonych przez instytucje wojskowe. Magistrat zabiega przedewszystkiem o plac, zajmowane przez intendturę na Pradze.

Dorocznym zwyczajem Związek Artystów Scen Polskich organizuje w dniu 2 lutego wielki bal maskowy w Teatrze Wielkim i Salach Redutowych. Obowiązek gospodyni i gospodarzy pełnić będą artystki i artyści scen stołecznych. (s. e.)

KRATCZKI.

Przedsiębiorca budowlany i jego ofiary.

Mieszkanie na... księżycu.

A szczęście było tak blisko westchnie dzisiaj pan Jakób Braun, przeczytawszy nasze krteczki i przypominając sobie, że już, już miał się żenić, gdyby nie złośliwy los! Przewrządek i gdyby nie zły człowiek.

Tak jest: Jakóbek Braun na zwalt chciał się żenić. Już dawno czuł on niedziwny pociąg do małżeństwa (pociąg do małżeństwa jest zawsze niezdrodowy), cera mu się pomsuła, chodząc oswiadył i smetnął i wogóle też czuł się niedobrze. Nalwłny Jakóbek Braun wierzył, że gdy się ożeni, życie ułoży się cudownie, jak na różach, że z rana żona będzie mu szykowała koło łóżka miękkie, ciepłe pantofle, że skarpetki zawsze będą zacerowane, a koszulka czysta, że w piątek wieczór będzie jadł rybke, a w sobotę „czun”, że małe Jakóbkę rozkosznie beda koło niego skakały i wolały: tate, wylumacz nam, co to jest redykonto...

Ilu ludzi zazdrości Jakóbowi Braunowi! Jemu się udało, co? Miał się żenić i odwlokło się. Może wogóle z tego małżeństwa nie będzie? A ilu ludziom nieba nie przysłyżły siłą i ślub odbył się i w tym momencie ani piorun nie strzelił w karę z narzeczona, ani trzesienia ziemi nie było, ani jezdni nie zapadła się, słowem trzaskane — nic.

A taki Jakóbek Braun ma takie duże, wielkie szczęście i jeszcze się martwi. Jeszcze Pan Bóg go ukarze za taką lekomyślność.

SZAKAL ŻERUJĄCY NA GŁOZDZIE MIESZKANIOWYM.

Głęboko, w doniosłe problemy społeczne sięgają powody dotychczasowej szczęśliwości, to jest dotychczasowego stanu kawalerskiego Jakóbka Brauna. Problem ten — to głód mieszkaniowy i szakale, na głodzie tym żerując. Co i jak było — posłuchajcie, mol mili! Jest w Łodzi przedmieście

Urzędnik miejski zabił sierżanta.

Strzały w restauracji.

Z Rawicza donoszą: Wczoraj w nocy około godz. 2 przybyło do restauracji tutejszej strzelnicy kilku gości, pomiędzy nimi starszy sekretarz miejski p. Madry i sierżant 55 p. p. Jakubowski z żoną. Pomiędzy wspomnianymi powstało jakieś nieporozumienie, skutkiem czego podobno J. uderzył M. Działo się to w ogrodzie. W pokoju restauracyjnym przyszło ponownie do starcia. Gdy Jakubowski zbliżył się do Madrego, ten ostatni wyciągnął błyskawicznie browning i

kilkoma strzałami w głowę i pierś położył Jakubowskiego trupem na miejscu.

Zabójca, przy którym znaleziono jeszcze drugi rewolwer, aresztowała policja, zaś trupa pozostawiono aż do przybycia komisji śledczej, poczem odstawiono go do kostnicy. Zabity cieszył się

jak nallensa odinta i był bardzo lubiany przez kolegów i przełożonych. Zabójca jest również żonat i oicem trojga drobnych dzieci.

Ja nie pojedę, jedźcie zdrowo.

Jak pan młody uciekł pannę

Z Chodorowa donoszą: Rozalii Knuzluk, przystojnej ale dość lekko prowadzącej się dziewczynie z Hrehorowa, — sprzykrzył się

stan panieński i postanowiła wyjść zamąż. O chłopcach z tej samej wsi nawet myśleć nie mogła, zazięła więc parol na chłopaka ze wsi pobliskiej Mykietie Hnatuszczaka. — Hnatuszczak, chłopak ubogi, zląkomił się na kilka zagonów roli i zrodził się na małżeństwo. Oznaczono więc termin ślubu, rodzice panny młodej kupili pi-

wo i wódke, zamówili i zarznięli prosię. Słowo sło się na

luczne wesela. Wprowadziła niekiedy dziska opowiadali siostrzysak gotów jest w ziołka i do ślubu nie musiał to być plotka młody zjawiał się w wybranej odświeceniach.

Zaprzągnięto więc sanek, muzyka zaczęła marsza i orszak cerkwi.

W połowie jedynak tuszak kazał zatrzymać wysiadł ze sanek.

— Co się stało? — ciec panny młodej. — A no nic, tylko iadę dalej.

Jedźcie zdrowo! brzmiała odpowiedź, choć m...

Nastąpiła konsternacja chwil nosywały się. — Ale dlaczego? — Dlatego, że oszukuje!

— Młanowicie mi, że tych

dwoje dzieł co się jej przed kilkoro dzili, sa pana X. sem jedno jest Wasce, a drugie lwana Sgo. W tej chwili dotę się o tem.

I nim obecni zdolentować, pan młody czuł rów i zniknął w lesie.

nazwane „Radogoszcz” a na przedmieściu tem swoista sława cieszy się rekonwre przedsiębiorca budowlany. Michał P., człek okazały i z pozoru poczciwy.

Michał P. wynalazł genialny sposób zrobienia fortuny: budoie on małe, jednopiętrowe domki. Ale buduje w sposób swolstw, kiedy bowiem budowa jest rozpoczęta, wysyła w okolice agentów, którzy sprowadzają mu ludzi w rodzaju Jakóbka Brauna, ludzi, którzy chcą się żenić, ale nie mają gdzie. Od tych amatorów mieszkań Michał P., oblecucac im tanie i ładne lokale, pobiera tytułem zadatku po kilkaset złotych. Jeśli ma np. na widoku pięć mieszkań, bierze zadatki od 15 lokatorów. Gdy już dom jest wykończony, wteńd mieszkania wynajmuje za gotówkę ludzłom innym, a owym 15 amatorom zwraca zadatek... w wekslach, tłumaczac się to tym to owym.

MIESZKANIA NIEMA.

Tak też było z Jakóbkem Braunem. Dał on Michałowi P. tytułem zadatku na mieszkanie złotych 390 i czekał, aż domek się wykończy. Domek się wykończył, przychodzi uradowany Jakóbek do przyszłego teścia z radośną nowiną, że będzie się już mógł pobrać z tego córka, lecz następnie do Michała P., by dopłacić resztę i sprawa dzieł rzeczy, kiedy tymczasem Michał P. powiada, że mieszkanie dla niego nie ma, a zadatek zwrócić mu, ale w weksłach, bo gotówki nie ma i t. d.

Jakóbek Braun zdenerwował się. On się strasznie zdenerwował. On zaczął krzyczeć. To Michał P. oddał mu 150 zł i kazał napisać pokwitowanie, że otrzymał cały zadatek i zreka się mieszkania, a jeśli Jakóbek nie podpisze, to on, Michał P. tak a opobie, że rodzona na rzeczona go nie pozna. Jakóbek trochę zląkł się i pod przy-

Śmiertelna uczta bra

Podejrzane menu.

W domu nr. 16 przv ul. Rabińskiej w pokoju umeblowanym mieszkał dwaj bracia: 26-letni Wincenty i 24-letni Kazimierz Kuczalscy. Kazimierz K. jest żonat, lecz żona nie żyje. W. natomiast był kawalerem. W ubiegłą sobotę wieczorem bracia kupili i wzięli pół funta wiatrobv wprzeważnie smalcu i sami sobie przprza-

dzili z tego wieczera wie około godziny wieczery obal uczty bóle w żołn...

Posłali po wodę, lecz po wyjściu tej poczuł ulgi, lecz w późniejszej chwili w bólach skonał, zaś również wiaćcego musiano przewieźć miejskiej. Sprawa sowała się policja sła ra niewatpliwie wprzeczny tej zaradkown...

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku.

Plotkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pabianickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na miejscu.

Zahległ i operacje od umowy. Kompleks światline. Naświetlania lampą kwarcową, Roentgen. Zeby sztuczne, korony złote, platynowe i moskci.
Dla pań od 4-5 oddziel. poczekalnia

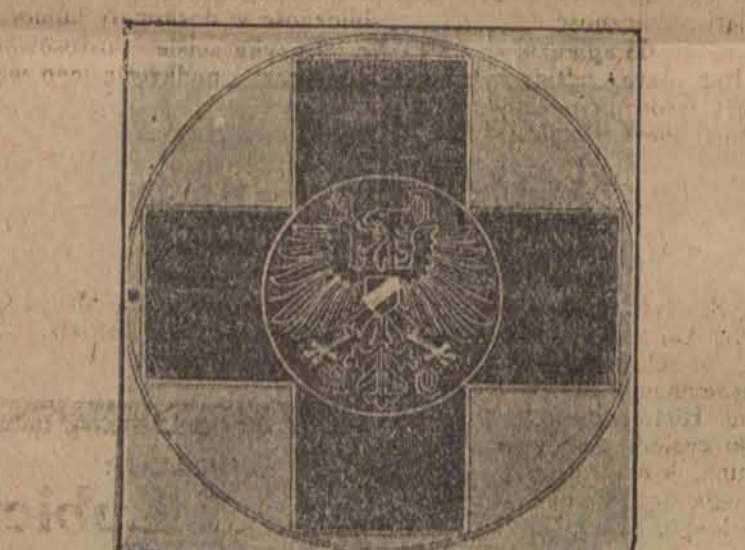
Dr. med. STUP

Szkolna 22. Choroby włosów skórne i mocznicowe. Naświetlanie kwarcową i prom. Roentgen. Maty nowotwory skóry. Przyjmuje do 6 w...

Dr. Lewko

Choroby skórne, weneryczne. KONSTANTYNOWSKA. Przyjmuje od g. 9 — 11 dla pań od 4 — 5 Dla niezamożnych c...

Odnznaka dla lekarzy.



Krzyż Czerwony na niebieskim polu, z orlem na przyszłości wyróżniać samochody lekarskie. Wzmiarn powyższej odznaki mają lekarze zobowiązać się do niesienia pomocy w wypadkach nieszczęśliwych i posiadac w pojazdach swych zapas środków opatrunkowych i podręczną apteczkę. Takie zarządzenie zaprojektował automobilklub niemiecki. (H)

siostra jego niechętnie przejęła na siebie część fortuny pozostałej po ojcu, należąca dotąd do brata. Nie obyło się bez łez starej panny i wyrzekania, iż brat wdał się w nieszczęśliwego ojca, który samotnie w odludziu, w kresowej kniei dokonał żywota.

Ludwik postanowił zupełnie zerwać z warunkami uprzywilejowanymi, jakie stwarza niezależność finansowa. Zabierze z sobą tylko tyle pieniędzy, ile starczy na najprymitywniejszą podróż za ocean. Dlatego nie chce unikać losu normalnych emigrantów. Kupił w towarzystwie okretowym dwa miejsca do Kanały w „cwiszendek”, gdzie będzie płynął po nowe życie w tłumie robotników, chłopów, chłafarczyzy oraz ich bab i bachorów.

Z niecierpliwością oczekiwał terminu wyjazdu, który rysował mu się w wyobraźni jak niezwykle, romantyczna przygoda. A ileż takich przygód czeka go później? Rozmyślając tak, przybył do hotelu po Jadzię i zdziwił się niepomiernie, gdy zastał jej numer zamknięty. Jadzia po raz pierwszy sama opuściła swe chwilowe mieszkanie. Dotąd nigdy nie mógł jej przekonać, aby całymi dniami nie siedzia-

ła samotnie w hotelu. Nie chciała wyjść nigdy na ulicę Łodzi. Z wyraźną niechęcią opuściła nawet hotel w jego towarzystwie.

Wziął klucz od portiera i siędział z godzinę w numerze, zanim wróciła Jadzia z tajemniczej wycieczki.

— Co się stało? Gdzieś była? Co cię skłoniło do opuszczenia swej samotni? — spytał ją, witaając na progu numeru.

— Na cmentarzu byłam — odparła.

— Na cmentarzu? E, chyba w jakimś ogrodzie? Dlaczego poszłaś na cmentarz? Chyba żartujesz?

— Nie. Naprawdę byłam na cmentarzu. Nie chcę spotykać tu ludzi...

— Wolisz duchy umarłych... — Tak... — Dziwna jesteś dziewczyna.

Myślał, że nic mu nie odpowie, jak zwykle na tego rodzaju jego powiedzenia, ale tym razem spojrzęła na niego i zauważyła:

— A czy pan nie jest również dziwny? Dlatego widać tak się w życiu spotkaliśmy... Chociaż... — Chociaż tak mi uciekłaś niedobra...

Zażmiał się, obserwując jej zgrabną, drobną figurę i zaróżowioną twarz.

Jadzia zastanawiała się nie raz czy nie zacząć kiedy szczerzej, dokładnej spowiedzi przed Ludwikiem z całego szeregu zawikłanych przeżyć, jakie były udziałem jej krótkiego życia. Zawsze jednak brakło jej odwagi w ostatniej chwili na ten stanowczy krok.

Jak dawniej lekła się spotkania z prześladowającym ją mężem czyżna z innej sfery, tak teraz obawiała się gorzej niż nagłej śmierci, aby nie zrazić go sobie jakimś niezręcznym powiedzeniem, lub czemś innym, co mogłoby skłonić go do zerwania nici sympatii, jaka się między nimi dwójkiem coraz szczelniej zawiązywała.

Siedząc całymi godzinami samotnie w numerze hotelowym, dużo myślała.

W pewnej godzinie takiej zadumy postanowiła pomodlić się na grobie Walusia Małej Stóпки.

Coraz częściej prześladowała ją w snach i na jawie jego blada, nieszczesna postać. Widziała w nim mimowolnego sprawcę tego, iż nie podziela teraz losu białych niewolnic i polski, które pod pozorem obywateli żyjących w państwie, lub mał-

żeństw, wywożą handlarze bezkarnie, jako towar mający duży popyt za oceanem. Jemu zawdzęczała powrót do kraju z Berlina. I, wreszcie, przez jej śmierć los wygnął ją z miasta upiornych wspomnień tam, gdzie trafiła pod opiekę Ludwika.

Jak dotąd unikała widoku ulic i ludzi w „mieście komińów”, tak teraz coś gnalo ją w te zakazane okolice, gdzie przeżyła najokropniejszy okres swego krótkiego życia.

Prawie błęka, wysiadłszy z tramwaju na ulicy Brzeziskiej.

Minęła tak dobrze pamiętany jej drugi Komisariat policji, skrecała ze znajomością dawniej mieszkanki zaułków w ulicy Reja, potem w Młynarską i przebiegłszy w poprzek Bracką, znalazła się w dobrze sobie znanym zaułku, gdzie mieszkała znajoma Małej Stóпки.

Zastała w domu swoją dawną znajomą gospodynię, która niegdyś łaskawie trzymała ją jako sublokatorke „katem”.

Dziewczyna zdziwiła się krzykliwie, ujrzawszy tak wystrój swoją dawną „szlafkamratkę”. Wysłała do Jadzi w szlafroku na korytarz, wymawiając się, że w izbie jest gość.

— Czy ty nie wleży pochowany w Warszawie? — spytała Jadzia, która dość ozębnie pocierzowana, dziewczyniecej alkoholem i niew...

— Jakżebym nie wleża? — odparła tartan, cież to ja musiałam o wydanie ciała w...

wszystkiem pomagać Wacławskiej. Bo widziałam, że w n...

Ze szczegółami jak się ten smutny był. Mówiła to i o...

Wreszcie, kiedy mogiła skazańca na przy ul. Smutnej, Jadzia poznęła się s...

fiara nienormalnych ków cywilizowanych półkul ziemi i posła...

Po drodze myślała pewną sympatią o d...

Przyznawała w Ludwikowi, który r...

rażał w rozmowach nafflchszym członku... pierwiastek wrodzone...

SPORT

Jak trenera — to upadek drużyny.

Pierwszy warunek.

Brak trenera i to dobrego, ru-
bowanego gracza, jest jednym
najważniejszych powodów u-

pierwszej, którego taka krytyka
wbija w dumę i wprowadza
na błędne drogi.

Anglik czy Niemiec.
śląc więc o trenerze i tego
mentu nie należałoby po-

Za pierwszy krok, zmierzają
cy do poprawy klasy i formy,
uważam konieczność usunięcia

Nie bez winy są tu również
wzrostki sportowi. Jakkol
cenie i poważam każdą

Mistrzostwa ligi nie zezwala
ły na mierzenie swych sił z dru-
żynami zagranicznymi, gdyż

Groźba rozwiązania Hasmonei lwowskiej.

Niejortunne występy.

Hasmonea lwowska ponie-
dziej niedzieli dwie po-
gody na dwóch walnych zgro-

mimo, iż nawet wybierano de-
legatów z klubów C-klaso-
wych. Przyczem większość klu-

Chłuba polskiego narciarstwa p. Lotczkowa

Stan zdrowia znanej nar-
ciarzki Lotczkowej, która
czasu zwichnęła nogę,

kopaniem. Jest to poważna stra-
ta dla polskiego sportu narciar-
skiego.

TEATR MIEJSKI.

piątek premiera komedii współczesnej Ber-
narda Shaw — „Pygmalion”. W sztuce tej brzmie

„Dwanaście żon Jafeta”.

Już tylko kilka dni dzieli nas od premiery
kapitałowego wodewilu karnawałowego „12 żon

TEATR KAMERALNY.

Wczoraj, jutro i do końca tygodnia
Bakłowa komedia Antoniego Stomilskiego-
Murzyn warszawski” z Michałem Zniczem

TEATR W SALLI GEYERA.

Zapowiedziane na wtorek i środę przedstawie-
nia „Malki Szwarcenkopf” zostają z powodów od

TEATR POPULARNY.

codziennie o godz. 8.20 wieczorem roz-
publiczność krótkowidła „Nieboszczyk
Parsa ta grana będzie tylko 3 razy do

RADJO-KĄCIK.

Środa, 23-go stycznia,
Warszawa, —
15.10 Odczyt p. t. „Ruch społeczny w kierunku

Zawody hippiczne na śniegu.

Po mistrzostwach narciarskich w Zakopanem.

Po międzynarodowych mistrzostwach narciarskich odbę-
da się w Zakopanem w dniach
17 — 20 lutego zawody hippicz-
ne na śniegu. Tor zawodów jest

Polski bokser zawieszony.

Jak się dowiadujemy, znany bokser
Kl. Sport. 09 w Myslowi
cach, Augustyn Bara zawieszono
został przez Polski Związek

Pod bramką.



Niebezpieczny moment podczas meczu Victoria Zizkov — M. T. K.

„Królowa Jazzbandu” na ekranie: „Odeon” i „Wodewil”.

Filmy z Lyą Marą mają już
wyrobioną markę na rynku fil-
mowym. Są to po większej czę-
ści filmy pogodne, nastrojowe.

„Bandyta” na ekranie „Capitolu”

„Bandyta” — mocny, groźny
tytuł. Ani to dramat, ani komed-
ja, ot sobie sztuka o podłożu

DOKTOR Józef Lubicz ORTOPEDA.

Specjalista chorób kości, stawów i
zniekształceń kręgosłupa i kończyn
Własna pracownia wszelkich apar-
atów ortopedycznych.

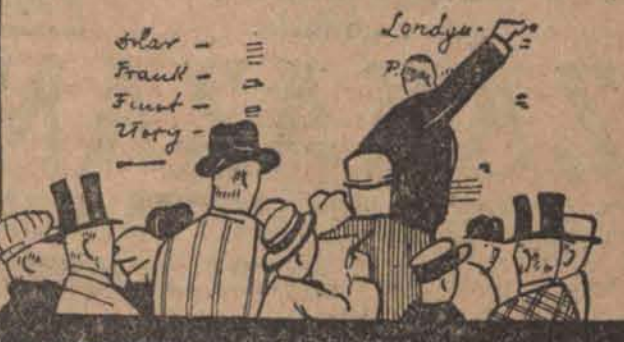
Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

nocześnie zakomunikował, że
ofiarował puhar, o którym w cza-
sie mistrzostw rozegra się in-
teresująca walka.

DIŻURY APTEK.

Dziś diżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelman (Cedielniana 64), H. Nie- wiarowskiej (Aleksandrowska 37), S. Jankielowicza (Stary Rynek 9).

GIELDA



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London 43.27, Zurich 58.20,
Berlin 46.85 — 47.25, wypłata
na Warszawie, Katowice i na
Poznań 47.05 — 25. Wiedeń

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końco-
we. — Nowy York 4.84.94, Hol-
landia 12.09.81, Francja 124.10,

BAWEI NA.

Liverpool, 22. 1. Amerykań-
ska. Zamknięcie. Styczeń 10.33
lutego 10.33, marzec i kwiecień

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

DEWIZY ZWYŻKUJA.

Tendencja dla dewiz na gieł-
dzie walutowej znacznie osła-
bia. Większość dewiz zakupy-
wano po kursach obniżonych.

PAPIERY PAŃSTWOWE NIE CO ŚLABSZE.

W grupie papierów państwo-
wych obniżyła się o 1/4 proc.
dawno nie notowana 6% Poż.

Na „Reducie Prasy” wybierzemy królową Łodzi.

Na dzień 11 lutego ustalono
ostatecznie datę wielkiej do-
rocznej „Reduty Prasy” p. n.

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

W grupie akcji bankowych
poprawily swe kursy: o 50 gr
Bank Polski i o 1 zł. Bank Zw.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Po wielkim zastoju i depre-
sji w ciągu dni ostatnich rynek
akcyjny ożywił się, wreszcie

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

W grupie akcji bankowych
poprawily swe kursy: o 50 gr
Bank Polski i o 1 zł. Bank Zw.

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

W grupie akcji bankowych
poprawily swe kursy: o 50 gr
Bank Polski i o 1 zł. Bank Zw.

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

W grupie akcji bankowych
poprawily swe kursy: o 50 gr
Bank Polski i o 1 zł. Bank Zw.

WALUTY, DEWIZY I ZŁOTO.

W grupie akcji bankowych
poprawily swe kursy: o 50 gr
Bank Polski i o 1 zł. Bank Zw.



DZIS WIELKA PREMIERA!
o miłość i zdradzie.

Potężny dramat erotyczny z życia
Europejczyków w Saharze p. t.

„ZAKAZANA KOBIETA“

w rolach gł. płomienna,
namiętna, nienasycona

JETTA GONDAL

w otoczeniu urodziwych aman-
tów i władca serc niewieścich

Józef Schildkraut

i rasowy

Wiktor Varkonyi.

Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. — Początek o godz. 4.30 p. d.

Hollywood — Warszawa!

Ze stolicy filmu do stolicy Polski.

„Echo” w rozmowie z p. Janem Kowalskim, bohaterem „Człowieka o błękitnej duszy”.

Odtwórca jednej z ról w filmie „Człowiek o błękitnej duszy”, realizowanym obecnie w Warszawie przez reż. Michała Machwicę, p. Jan Kowalski, w rozmowie z korespondentem „Echa” udzielił garść interesujących wspomnień ze swego pobytu w Hollywood:

— Jak to się stało, że przy brawach do Nowego Yorku w roku 1924, wyśladłem wkrótce potem na dworc w Los Angeles — dalibóg

nie umiem objaśnić.

Wiem tylko, że nie znałem w Los Angeles literalnie nikogo, nie mówiłem dobrze po angielsku, a nadmiar złego — zo stałem prawie bez grosza.

Co czynić? Wpadła mi szczęśliwa myśl do głowy.

Na dworcu kolejowym w Los Angeles wszedłem do rozmównicy telefonicznej, wybrałem z katalogu pierwsze lepsze nazwisko o brzmieniu niemieckim (język niemiecki znałem doskonale) i zadzwoniłem. Odezwał się po niemiecku jakiś głos obcy, lecz sympatyczny.

W kwadrans później jechałem z posiadaczem tego głosu jego własnym autem — do Hollywood.

Za ostatnie 7 dolarów wynajmłem sobie skromny pokój i zacząłem szukać pracy. Przyjeżdżałem na instruktora tańca, choć niewielkie miałem pojęcie o shimmy i o fox-trotach. Ale w Ameryce bardziej, niż gdziekolwiek, fortuna sprzyja śmiały. Wkrótce okrzyknęto mnie mistrzem nauczania. Ciężka to była praca — niektóre panie ważyły po 250 funtów — a w Kalifornii klimat jest b. gorący.

Naturalnie, poczytywały mnie te panie za rosyjskiego księcia incognito, nikt mi nie wierzył, że nie jestem ani Rosjaninem ani księciem.

Poznałem sporo dań z branży filmowej. Za ich radą założyłem własną szkołę, gdzie uczyłem panie tańców salonowych, fechtunku i gimnastyki.

W wolnych chwilach uczyłem się angielskiego i wytrwale zwiędzałem wtwórnice.

Dzięki protekcji pani Elinor Glyn powierzono mi niewielką

rolkę w filmie „The only thing for 40 dol. tygodniowo. Pani Glyn uchodzi w Hollywood za królową mody i dobrego smaku. Jest wtworna b. wykształcona i przystojna.

choć niemłoda...

Adolf Menjou, który jest cza

Ale co mi naidokładniej pozostało w pamięci, to straszliwy udar słoneczny, jakiego na bawiłem się na plaży. Padłem bez przytomności i

przeleżałem 7 dni.

zawinięty w mokre prześciera-
dła. Ze słońcem w Hollywood

nie ma żartów...

Z gwiazdami też!

Żegnamy p. Kowalskiego, którego wkrótce uirzmy na ekranie w „Człowieku o błękitnej duszy” i dziękujemy mu za miłą pogawedkę.

Czula para.



P. Ślaska i p. Krotke w „Murzynie Warszawskim”.

rując w życiu prywatnym, nazywał mnie raz żartując, swoim sobowtórem. Tańczym nie raz z rozkoszną i trochę szaloną Bebe Daniels. Jakże mi się wówczas przydał mój trennig tańeczny! Bebe jest niezmiernie wana... Lupe Velez, największy urwis w Hollywood omal nie przejechała się po mnie swoim 100-konnym Cadillakiem i nadomiar zwymwiała mi po meksykańsku w taki sposób, że Dolores del Rio wstydziła się to przetłumaczyć...

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej „BAJKA” Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Od wtorku dn. 22 stycznia b. r. 1-1 Po raz pierwszy w Łodzi

„WŁADCA NOCY“

W rolach głównych: Niezapomniany odtwórca roli „Dr. Mabuse”
RUDOLF KLEIN ROGGE I AUD EGEDE NISSEN

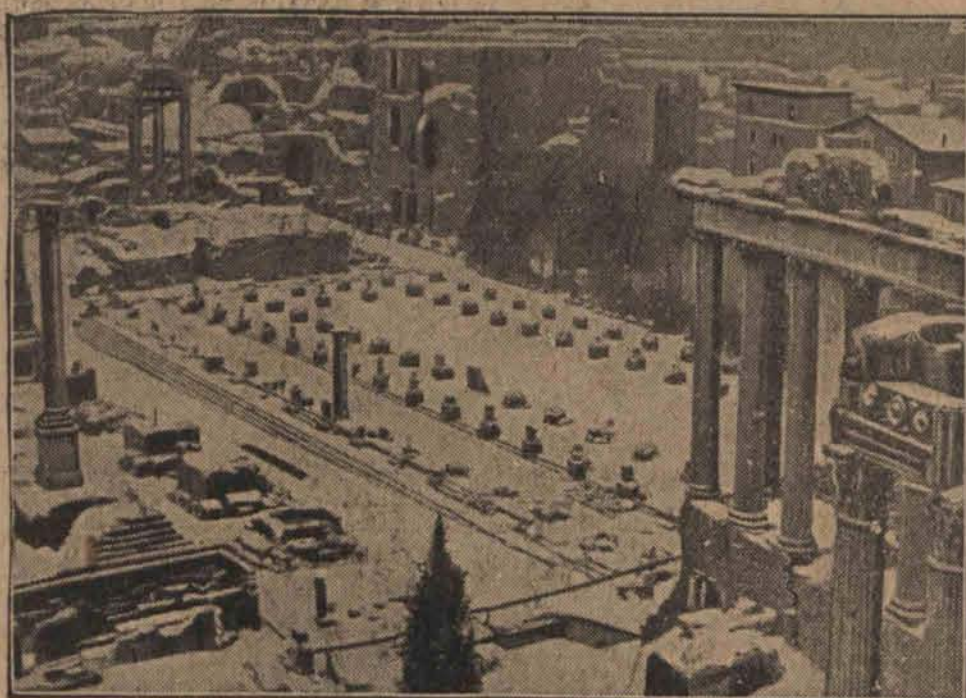
Przeprych wystawy. Genjalne wynalazki szaleńca. Pożar teatru. Międzynarodowa rewia artystyczna.

Doborowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego.

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziela i święta od godz. 12-iej, do 3-iej ceny miejsc od 30 groszy.

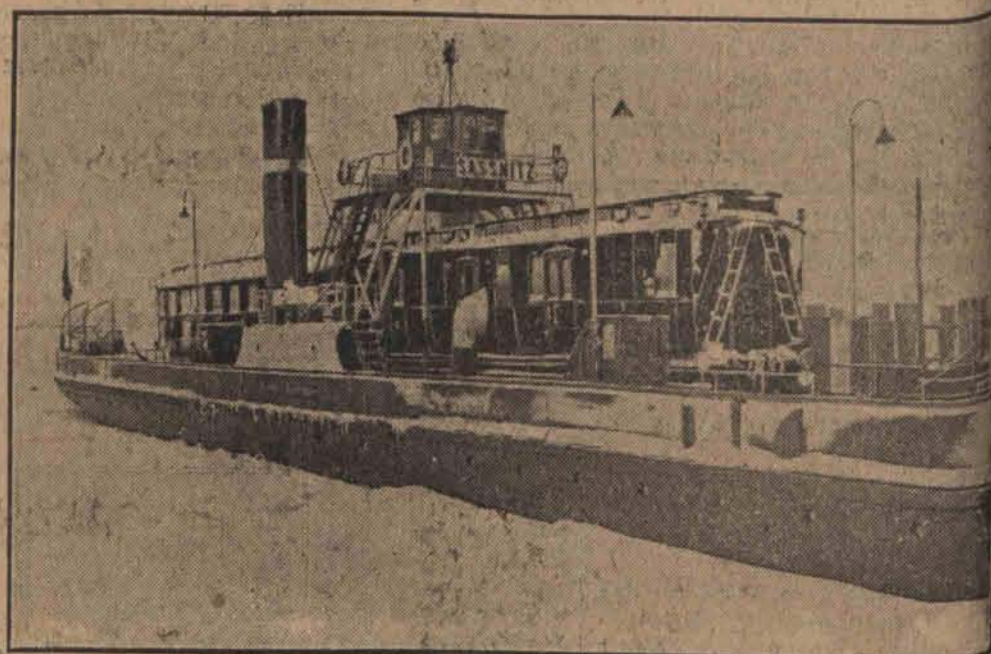
Anons! Następnym programem „OSTATNI CAROWIE” Anons!

Pod białym całunem..



Ogromne zawieje śnieżne nawiedziły również Włochy. Oto jedna z okolic Rzymu spowita cała w bieli śnieżnej.

Uwięziony parostatek.



Rysunek przedstawia parostatek „Sassnitz” z wagonem pociągu pośpiesznego Berlin — Sztokholm na pokładzie. Gwałtowny mróz odciął Rużę zupełnie od świata. Powyższy parostatek uierzał w lodzie i nie mógł wyostać z tej niewoli aby dotrzeć do celu podróży.

Charlie Chaplin



w domu jest „zupełnie” przystojnym mężczyzną.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki

- Teatr Miejski: — Broadway
- Kameralny: — Murzyn warszawski
- Teatr Popularny: — Nieboszczyk
- Tonipinet.
- Apollo: — Prezydent
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- Balka: — Władca nocy
- Casino: — Miłość i lzy Szopena
- Czary: — Dżentelmen włamywacz
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- Corso: — Królowa jazzbandu. — Wojennym szlakiem.
- Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
- Capitol: Bandyta
- Grand-Kino: — Zakazana kobieta.
- Luna: — Gra o kobiecie.
- Ludowy: — Skandal przed ślubem.
- Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł.
- M. Galeria Sztuki: — Wystawa Bractwa św. Łukasza
- Oświatowy: — Napoleon.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- Milmoza: — Spowiedź uczciwej kobiety.
- Odeon: — Królowa jazzbandu.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- Palace: Tragedja Księżniczki Neddykowskiej.

Resursa. — Niedyskretny
Splendid: — Zdeptyany kwiaty
Pocz. seansów 4.30 6.30
Spółdzielca: Wiera
Pocz. seansów 4.30 6.30
Wódewil. — Królowa jazzbandu
Wojennym szlakiem.
Początek seansów o godzinie
Zacheta. — Brudne pieniądze

WINSZUJEMY

Intro: Tymoteusz
Wschód słońca: 7.00
Zachód: 16.06.
Długość dnia: 9.40
Przybyło dnia: 0.50
Tvdzień 4.

Dr. Różan

ChOROBY SKÓRNE, WENERYKALNE
Leczenie sztywnymi
górskiem

NARUTOWICZA 9 (Dzielnica
Przymiule od R — 10 r.

Dr. med. Rak

Specjalista chorób uszu,
KONSTANTYNOWSKA
Przymiule 12-2

Wdzięczny obrazek.



Rendez-vous na lodzie.